MONITOR

NA ROK PAŃSKI 1778.

Nro. XXXI.

Dnia 18. *Kwietnia.*

O vos! quos rapuit vultûs præstantis imago.

Mci Panie MONITOR.

OZeniłem się z naypięknieyszą kraiu naszego osobą, w nadziei, że w przychylnych serca obowiązkach, chcąc się podobać, przyiaznym towarzyszeniem, resztę dni moich

uszczęśliwić potrafię. Z tym wszystkim niemasz Człowieka, ktoremuby trudniey widzieć było moią żonę, na de mnie iednego.

Nayprzod, ma appartament osobno oddzielony od mego, y lubo z iak naydelikatnieyszą tkliwością przełożyć iey odważyłem się, że będąc serca moiego y mnie samego połową, należałoby nam w iedney odpoczywać Jzbie, nie mogłem nigdy na tak naturalną propozycyą zyskać zezwolenia. Zapytała mnie, z iakiego to kraiu iestem? zawołała Tapissyera, y przy mnie zaraz przeciwne żądzom moim dała mu roskazy, à ia władzą pięknych zniewolony oczu, krzywdzącemu musiałem ulegnąć rozrządzeniu.

Umyśliłem ią widzieć czasem z rana, y przytomnością moią przypomnieć iey Prawa mężowe: wie-

rzyćże W. M. Pan temu będzieſz? Jle razy idę do niey, powiadaią mi, że ſpi. A ieżeli mimo tego wchodzę, woła z cholerą, czy umyśliłem przeſzkadzaiąc ſnu, życie iey wydrzeć? Pyta ſię, czego chcę od niey — — — czego chcę od niey? Piękna kweſtya. Powracam zmartwiony w nadzieię, że przynaymniey, iak wſtanie, ſzczęśliwy iey widzenia upatrzę moment, ale to ſą, perukarze, Noremberczyki, Francuzki, Krawcy, Kupcy, ktorzy ią otaczaią. Skoro ſię pokażę, rychtuią Reieſtrami do mnie, że uciekać muſzę.

Gdy dadzą znać do ſtołu, witam ſię z Gośćmi zaproſzonemi, z ktoremi ſię nigdy nie znałem. Poznać ſię zaś z niemi nie można, dla codzienney onych odmiany. Przywitawſzy ſię ze mną po podrożnemu ſzepcą między ſobą: Czy to to Jegomość. Spytawſzy mnie iak ſię

mam?

mam? idą do moiey żony słuchać odpowiedzi. Ona zaś iak nayprzemyślniey wystroiona, w łagodnym ułożeniu, przymilonemi wszystkich interessować usiłuie wdziękami.

Po obiedzie przed komedyą, lub wizytami, zaczyna grać w karty, y choćby była pewna zgrać mnie do ostatniego szeląga, nie uczyni mi nigdy honoru, wezwania do swoiey partyi. Gdy tym czasem stary Prałat, à zadawniony Domu przyiaciel, przez miłosierdzie nademną proponuie mi Trytraka, wypędzeni iesteśmy obadwa na tychmiast do ostatniego pokoiu, ażebyśmy graczom nie przeszkadzali.

Nie mam podobno potrzeby, donieść o tym W.M. Panu, ze w loży moiey żony dla mnie tylko iednego nigdy mieysca nie ma. Zdaie się prawie, iż ią wstyd, mieć mnie za męża: Ach gdybym był tego pewny! otoż

otoż ią podobno słyszę - - - ona idzie. O iakże piękna, iak kształtne ułożenie, y iak nęcące weyrzenia! Założyłbym się, że mnie prosić o pieniądze przychodzi.

Tak iest, zgadłem, proszono ią dzisiay na wielką wieczerzą, (na ktorą zwyczaynie prosić mię zapomniano) grać będą w Faraona, ta przeklęta gra, nigdy mnie nie bawiąc, wiele mnie kosztuie. Znowu sto Czerwonych złotych, a gdybym był ieszcze posłuchał moiego chcenia iey się podobać, dałbym był tysiąc. Wyciągneła rękę, potym do mnie mowiąc, odbierz W. M. Pan nadgrodę swoiey hoyności. Pocałowawszy ią, żądałem na tychmiast dać iey tego dowody, iak ią miłą znayduię, ale odchodząc z uśmiechem rzekła, że czekaią na nią. Stało się, wsiadła do karety, iuż pewno przed piątą nie powroci z rana.

Przy-

Przyznaſz W. M. Pan, iżem oſtatnie popełnił głupſtwo, płacąc całą moią fortuną nabycie tey białogłowy, ktorą ledwo kiedyś nie kiedyś widzę, ktora do mnie nigdy nie gada, tylko o ſwoich długach. Nie rozśmieie ſię nigdy inaczey, poki Czerwonych złotych w ręku moich nie widzi.

Ale gdy nakoniec ze wſzyſtkim zruynowany będę, iakże ſię na ow czas przykrym, y obmierzłym w tak intereſsowanych oczach ſtanę widowiſkiem.

Co zaś naytkliwſzym ieſt dla mnie umartwieniem, y co mi ieſzcze więcey pomnaża zgryzoty, że prawie wſzyſcy ludzie winſzuią mi, że mam naypięknieyſzą żonę, y że między wſzyſtkiemi mężami nayſzczęśliwſzym bydź muſzę. - - - Nayſzczęśliwſzym! á ia nie mam innego ſzczęścia, iak tylko iey wypłacać długi.

Z tym

Z tym wſzyſtkim za ſzczęśliwego iednak mieć ſię będę, ieżeli przynaymniey liſt moy teraźnieyſzy w W. M. Panowych publikowany kartkach, potrafi bydź przeſtrogą dla chcących żenić ſię, że ſama przez ſię piękność dla ukontentowania ſerca ludzkiego doſtatecznym nie ieſt ſpoſobem, że troſkliwa zbytecznie o nią Białogłowa, częſtokroć nie dla męża żąda bydź za piękną mianą, że chcąc zachęcić Damy do ſtarania ſię o uſzczęśliwiaiące wzaiemnie przymioty; do nasby należało, y zacne białogłowy poważaniem, y oſtatnią wzgardą rozpuſtne dyſtyngwować Coquettki.

Na Strumyk wezbrany.

STrumyczku! tyś łażąc po ziemi
Jle pomnę, spokoynemi
Nurty płynął, teraz srogi
Wezbrany wody, bieżysz w twoie
(drogi.

Ei pomni: oschną te wylewy
Miną w krotce z wodą gniewy.
Sąśiedzkie zostaną brzegi,
Ktorymeś ciężki teraz twemi biegi.

Wznidzie nieprzyiazne ci słońce,
Wiodąc dni Września gorące,
Jakoż prożne brzeżnych cieni,
Wytrwasz na zgubę zesłane pro-
mieni?

Nie ten iest wielki, co w dostatku
Wiele może; ale statku
Kto pilen, na przyszłe rzeczy
Rownie dziśieyszym obraca swe pie-
czy.